

Litwa: rekordowe poparcie dla Gitanasa Nausėdy

Joanna Hyndle-Hussein

Gitanas Nausėda zwyciężył w drugiej turze wyborów prezydenckich na Litwie, uzyskując 74,43% głosów. To najwyższe poparcie dla kandydata na ten urząd od przywrócenia przez kraj niepodległości w 1990 r. W głosowaniu uczestniczyło 49,15% uprawnionych.

Nausėda, który od pięciu lat pełni funkcję głowy państwa, startował w wyborach jako kandydat niezależny, miał jednak poparcie ze strony opozycyjnej Partii Socjaldemokratycznej. Na jego rywalkę, premier Ingridę Šimonytę, kandydatkę konserwatystów, zagłosowało 24,06% wyborców. Nausėda pokonał Šimonytę znaczną przewagą głosów we wszystkich 60 regionach (samorządy miast i rejonów). Najlepszy wynik – ponad 90% – uzyskał w rejonie solectnickim, w ok. 80% zamieszkanym przez Polaków.

Zgodnie z konstytucją Litwy po zaprzysiężeniu nowego prezydenta rządząca koalicja konserwatystów i dwóch ugrupowań liberalnych zobowiązana jest do zwrócenia głowie państwa otrzymanych uprawnień do tworzenia rządu (jest to tzw. kurtuazyjna dymisja). Następnie prezydent powierza aktualnej Radzie Ministrów dalsze pełnienie obowiązków do czasu sformowania się nowego gabinetu. Premier Šimonytė zadeklarowała chęć pozostania na stanowisku do wyborów parlamentarnych zaplanowanych na 13 października 2024 r.

Komentarz

- Zwycięstwo Nausėdy wynika z głębokiego zaufania, jakim Litwini obdarzają urzędującą głowę państwa, a przede wszystkim z wizerunku, jaki prezydentowi udało się zbudować w trakcie pierwszej kadencji. Nausėda jest postrzegany jako polityk prorodzinny, konserwatywny w kwestiach światopoglądowych, opowiadający się za opiekuńczą rolą państwa oraz dobrze wypełniający konstytucyjną misję reprezentowania Litwy na arenie międzynarodowej. O rekordowym poparciu dla niego zadecydowało też przyłączenie się do grupy jego zwolenników (w pierwszej turze uzyskał on 44,10% głosów) osób manifestujących swój sprzeciw wobec rządu premier Šimonytė. Wybory dowiodły, że konserwatyści pozostają ugrupowaniem ze stałym elektoratem stanowiącym ok. 20% wyborców, którego nie są w stanie powiększyć.
- Poglądy Nausėdy zbliżają go do litewskiej lewicy, w tym przede wszystkim do udzielającej mu poparcia w wyborach Partii Socjaldemokratycznej, najpopularniejszego ugrupowania w kraju. Pomimo deklarowanej niezależności prezydent jawnie promuje nie tylko samą partię, licząc na jej zwycięstwo w wyborach parlamentarnych, lecz także jej liderkę Viliję Blinkevičiūtę, obecnie europarlamentarzystkę, którą uznaje za najlepszą kandydatkę na przyszłą premier Litwy (podobnie jak ponad połowa ankietowanych

Litwinów). Celem Nausėdy jest zapewnienie w przyszłym parlamencie takiej większości, z którą będzie mu łatwiej współpracować niż z konserwatystami, z którymi był stale skonfliktowany, co było postrzegane przez społeczeństwo jako szkodzące państwu (w ostatnim czasie spory z rządem prowadziły np. do trwającej miesiącami blokady nominacji ambasadorskich).

- Nausėda pozostanie krytykiem rządu i może wykorzystać okazję „kurtuazyjnej dymisji”, aby nalegać na zmianę niektórych jego członków, akcentując przy okazji niekompetencję i wady obecnego gabinetu. Do wyborów parlamentarnych należy się spodziewać dalszych napięć pomiędzy rządem a prezydentem. Choć Nausėda nie ma kompetencji, aby w istotny sposób wpływać na politykę wewnętrzną, to w drugiej kadencji będzie nadal wspierał inicjatywy polityczne budujące państwo opiekuńcze. Zapowiedział także skupienie się na problemach prowincji. Jako głowa państwa ma konstytucyjne prawo do prowadzenia wraz z rządem polityki zagranicznej i wciąż będzie je wykorzystywał w celu zacieśniania współpracy Litwy z UE i NATO. Najważniejszymi partnerami politycznymi wyróżnianymi przez prezydenta pozostaną USA i Niemcy, a w regionie – Polska, Estonia i Łotwa. Nausėda utrzyma też wsparcie dla Ukrainy i będzie dążył do wzmocnienia obronności własnego kraju.